

Recenzja: K. Pawłowska, I. Zych (red.),  
*Dlaczego Polska powinna wypowiedzieć  
Konwencję stambulską?*,  
Warszawa 2020 (ss. 145)

**Paweł Czubik**

Dr hab. nauk prawnych. Profesor UEK. Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Europejskiego Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie  
ORCID: 0000-0003-0268-8665, e-mail: czubikp@uek.krakow.pl

Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzona w Stambule dnia 11 maja 2011 r.<sup>1</sup> (dalej jako Konwencja stambulska) od chwili jej ratyfikacji przez Polskę budzi cały szereg wątpliwości zarówno wśród przedstawicieli nauki prawa, jak i szerzej – wśród przedstawicieli innych nauk społecznych<sup>2</sup>. Jej litera (abstrahując od stylu języka, w którym została ujęta, i sposobu jej przetłumaczenia na język polski – o czym będzie jeszcze mowa) wskazująca na konieczność „wykorzenia tradycji i zwyczajów” (abstrahując od zakresu takiego zobowiązania państwa) w sposób naturalny wchodzi w konflikt z istotą państwa jako gwaranta zachowania ciągłości narodu, jego historii i tradycji. Tym samym generować może oczywisty konflikt z jego dotychczasowym prawem i praktyką. Państwo, które „wykorzenia” tradycje i zwyczaje, zamiast

<sup>1</sup> Dz.U. z 2015 r. poz. 961.

<sup>2</sup> Zob. Ł. Stefaniak, *Zarys sporu o ratyfikację Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2014, t. XXIV, nr 3, s. 66–73.

je stopniowo zmieniać, modyfikować, jeżeli są one z jakichkolwiek względów bez wartości, dokonuje kulturowego samobójstwa – co najczęściej ma opłakane skutki – akcja rodzi bowiem reakcję (co widać było choćby w Iranie w 1979 r., gdzie między innymi walka z tradycją doprowadziła do rozkwitu w społeczeństwie fundamentalizmu religijnego w zakresie wielokrotnie przekraczającym tradycję występującą w czasie sprzed liberalnej polityki jej wykorzeniania). Stąd też z naturalnych względów państwo powinno unikać przyjęcia instrumentu wprost i frontalnie godzącego w tradycję i zwyczaj, i to wręcz, jak ma to miejsce w przypadku omawianego traktatu, bez ukrywania takich celów.

Recenzowane opracowanie stanowi ciekawy pod względem wykonania i naukowego dowodzenia raport<sup>3</sup> odnoszący się do podstawowych błędów, jakie niesie ze sobą oceniany instrument prawnomiędzynarodowy. Autorzy – młodzi prawnicy, związani z konserwatywnym środowiskiem *Ordo Iuris*, dokonują rzetelnej oceny litery Konwencji i otoczenia prawnego, w którym ona funkcjonuje i na które oddziałuje. W sposób precyzyjny ujęty został komentarz do podstawowych przepisów budzących wątpliwości pod względem treściowym oraz tych, które charakteryzują się sprzecznością z postanowieniami Konstytucji RP (w tym, oprócz sprzeczności poszczególnych przepisów, także sprzeczności siatek pojęciowych zastosowanych w obu aktach). Niewątpliwie przy tym sama warstwa językowa Konwencji godzi w konstytucyjną zasadę pewności i określoności prawa (przyswoitej legislacji). Traktat charakteryzuje niemożność ustalenia desygnatów dla zastosowanych terminów oraz wadliwość definicyjna (*ignotum per ignotum*) w samej definicji podstawowej z art. 3 lit. c Konwencji. Autorzy wskazują na sprzeczność z art. 32 oraz 33 Konstytucji<sup>4</sup>. Konwencja stambulska narusza ich zdaniem konstytucyjną zasadę równości mężczyzn i kobiet, przewidującą (niedopuszczalne w świetle regulacji Konwencji stambulskiej) preferencyjne regulacje prawne względem kobiet uwarunkowane biologicznie (dotyczące np. zatrudnienia i zabezpieczenia w czasie ciąży) – tzw. uprzywilejowania wyrównawcze. Konwencyjny obowiązek uwzględnienia perspektywy genderowej w polityce państwa-strony Autorzy uważają za propagowanie określonej ideologii, podnosząc

<sup>3</sup> Opracowanie dostępne jest *in extenso* pod adresem: <https://ordoiuris.pl/node/3215>.

<sup>4</sup> Przepisy te stanowią: „Art. 32. 1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. 2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny. Art. 33. 1. Kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym. 2. Kobieta i mężczyzna mają w szczególności równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń”.

sprzeczność takiej aktywności z art. 25 ust. 2 Konstytucji. Niewątpliwie promowanie przez państwo określonego światopoglądu narusza zasadę bezstronności władz w przedmiocie wyrażania w życiu publicznym przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych. Obowiązki konwencyjne państwa naruszają prawa rodzicielskie gwarantowane konstytucyjnie (art. 48 ust. 1, art. 53 ust. 3, art. 14 ust. 1 i 2) i w gruncie rzeczy prowadzą do celów indoktrynacyjnych, które mogą godzić w poszanowanie przekonań religijnych i filozoficznych rodziców<sup>5</sup>.

Odwołanie w treści konwencji do pojęcia „gender” (wielokrotnie, często przy wprowadzaniu swoistego zamętu wynikającego z nadużycia tego słowa w poszczególnych przepisach) lokuje traktat ten w gronie instrumentów o oddziaływaniu ideologicznym<sup>6</sup>, powstałych celem zapewnienia polityki proslusnościowej w odniesieniu do płci, która wręcz może być przeciwstawiana polityce prorównościowej wynikającej z innych instrumentów prawa międzynarodowego oraz, w przypadku RP, regulacji konstytucyjnych. Samo to pojęcie bowiem, wpisujące się w teorię performatywności tożsamości płciowej, przyjęte (celem zastąpienia tradycyjnego pojęcia i stosowanego słownictwa dotyczącego płci) do tekstu traktatu zostało recypowane z dokumentacji ogólnoświatowych konferencji praw kobiet i kongresów feministycznych. Jak wskazują Autorzy opracowania, pojęcie to pojawiło się w takiej roli w oficjalnych tekstach końcem lat 80., by w połowie lat 90. być już używanym w tym środowisku na masową skalę. Prawo międzynarodowe nie przywiązywało do czasu wejścia w życie Konwencji stambulskiej wagi do przyjętej odmienności znaczeniowej tego terminu. Upřednio został on zastosowany w Statucie MTK<sup>7</sup>, jednak jego definicja<sup>8</sup>, jak też materia samego Statutu, wykluczyły w zasadniczym zakresie możliwość jego wykorzystywania dla kreowania projektowanych celów społecznych. Nadto, z wiążących Polskę aktów prawnych, termin ten (jednakże w znaczeniu prostym – jako „płeć”) został kilkakrotnie zastosowany w Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, sporządzonej w Nowym Jorku dnia 13 grudnia 2006 r.<sup>9</sup>

<sup>5</sup> Działanie indoktrynacyjne państwa za niedopuszczalne uznał Trybunał Konstytucyjny w sprawie lekcji religii (zob. wyrok TK z 2.12.2009 r., U 10/07, OTK-A 2009, nr 11, poz. 163; Dz.U. Nr 210, poz. 1629), cytując przy tym wyrok ETPC z dnia 29.6.2007 r. w sprawie ze skargi numer 15472/02, *Folgero i in. v. Norwegia*.

<sup>6</sup> Stąd też w debacie politycznej pojawiają się dość wyraziste opinie dotyczące tego traktatu – jak te wyrażane przez wiceministra sprawiedliwości prof. Marcina Romanowskiego. Zob. <https://www.rp.pl/Rzad-PiS/200729552-Marcin-Romanowski-Konwencja-stambulska-to-prawny-kon-trojanski.html>.

<sup>7</sup> Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego sporządzony w Rzymie dnia 17.7.1998 r. (Dz.U. z 2003 r. Nr 78, poz. 708).

<sup>8</sup> Określona w art. 7 ust. 3 Statutu.

<sup>9</sup> Dz.U. z 2012 r. poz. 1169.

Terminologia Konwencji stambulskiej może przyczyniać się do chaosu pojęciowego, który nie sprzyja z pewnością obiektywnemu postrzeganiu praw człowieka i promowaniu równości istot ludzkich, natomiast z łatwością może przyczyniać się do swoistego rewolucyjnego wywrócenia systemu wartości, co zauważalne jest w przestrzeni społecznej (w tym wychowawczej) wielu państw europejskich. Należy powątpiewać, czy jest to droga zgodna zarówno z innymi zobowiązaniami prawnoczwóliczymi, jak i konstytucyjnymi Państwa Polskiego. Autorzy analizują szczegółowo poszczególne artykuły Konwencji, wskazując na ich niewątpliwie wady logiczne oraz nieostrość zakresu normatywnego, który może spowodować narzucanie przez GREVIO (Group of Experts on Action against Violence against Women and Domestic Violence) wizji ideologicznej niemającej odzwierciedlenia wprost w literze Konwencji odnośnie do jej zakresu i sposobu realizacji<sup>10</sup>. Kwestie te są domniemywane przez rzeczzone ciało z ogólnych niedoprecyzowanych literalnie określeń zastosowanych w jej treści. Oddanie kompetencji kontrolnych organowi eksperckiemu jest nieco niebezpieczne<sup>11</sup>, patrząc z perspektywy władzy państwowej i interesów społeczeństwa kulturowo zakorzenionego w innych kanonach. Wydaje się, że żadna władza nie ma przy tym mandatu do dokonania manipulacji kulturowej w sposób zawołowany, bez wyraźnej zgody społeczeństwa.

Język Konwencji wskazuje, że twórców warstwy językowej dotknęła w momencie przyjmowania jej treści swoista pomrocność. Do tego kolejna pomrocność dotknęła twórców urzędowego (dla potrzeb promulgacyjnych) tłumaczenia tekstu Konwencji z języków autentycznych<sup>12</sup> na język polski. Samo pojęcie „gender” występujące w Konwencji w wersji anglojęzycznej 25 razy (francuskojęzycznej – 22 razy) – w tłumaczeniu (niefortunnie jako: „płeć społeczno-kulturowa”) na język polski pojawia się dwa razy. Wadliwość tłumaczenia<sup>13</sup> jest niewątpliwa, a że zajmo-

<sup>10</sup> Zob. raport GREVIO w sprawie Hiszpanii oraz zawarte w nim przykładowe wymogi odnoszące się do edukacji dzieci – *GREVIO's (Baseline) Evaluation Report on legislative and other measures giving effect to the provisions of the Council of Europe Convention on Preventing and Combating Violence against Women and Domestic Violence (Istanbul Convention) SPAIN*, GREVIO/Inf(2020)19, Adopted by GREVIO on 15 October 2020 s. 30–31, 81.

<sup>11</sup> GREVIO wydaje jedynie zalecenia, niemające charakteru wiążącego dla stron. Sprawozdania i wnioski ogłasza się publicznie. Niewątpliwie ma to wywołać presję wobec państw niestosujących się do zaleceń.

<sup>12</sup> Konwencja została sporządzona i przyjęta w dwóch językach jednakowo autentycznych – angielskim i francuskim. Brak jest postanowień dotyczących języka rozstrzygającego. Sporządzone na język polski tłumaczenie (abstrahując od oceny jego jakości) prawdopodobnie oparte jest na angielskiej wersji językowej. Świadczą o tym zastosowane kalki językowe. Przemawia za tym także fakt, że w polskim Dzienniku Ustaw po polskiej wersji językowej stanowiącej efekt tłumaczenia umieszczono wyłącznie tekst angielski traktatu.

<sup>13</sup> Wadliwość tłumaczeń umów międzynarodowych niestety nie jest rzadkością. Sporadycznie natomiast wady są takiego charakteru, który przeinacza sens aktu prawnego i może przyczy-

wali się nim profesjonaliści, rodzi to podejrzenia co do nieczystych intencji przyświecających działaniom wiodącym do związania się traktatem. Wszystko to nawet jedynie z perspektywy purysty językowego pozwala Konwencję oceniać jak najgorzej.

Istniejąca wskutek niepoprawnego tłumaczenia dychotomia może wieść do odmienności oceny działań wykonującego Konwencję państwa, po pierwsze, w świetle badań GREVIO, biorąc pod uwagę subsumcję stanu faktycznego pod jej postanowienia w wersji w językach autentycznych, oraz po drugie, w świetle jego własnych decyzji legislacyjnych i faktycznych wypełniających literę traktatu w języku polskim. Nadto nieostrość sformułowań otwiera możliwość jednostronnej interpretacji światopoglądowej w zdecydowanie większym stopniu oddziałującej na Polskę niż inne traktaty w zakresie ochrony praw człowieka<sup>14</sup>.

Autorzy wskazują, że przyjmowane zobowiązanie państwa, wynikające z art. 12 ust. 1 Konwencji stambulskiej, wskazuje na konieczność wykorzenia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji i praktyk niezależnie od tego, czy opierają się na założeniu niższości kobiet, czy też wręcz przeciwnie – u źródeł Konwencji, jak zauważają Autorzy, leży bowiem mylne założenie, że źródłem wszelkiej przemocy wobec kobiet jest stereotypowy model roli kobiet i mężczyzn (stąd pojęcia „przemocy motywowanej genderowo” – zob. art. 14 ust. 1 Konwencji itd.). *Nota bene* pojęcie owego „stereotypowego modelu” nie zostało w jakikolwiek sposób doprecyzowane (a modele rodziny zarówno w różnych państwach, jak i różnych społecznościach tych państw są

---

niać się do nieprawidłowego jego stosowania. Takim przykładem jest tłumaczenie omawianej Konwencji. Innym tego typu przykładem było tłumaczenie (*nota bene* z pewnością dokonane z języka angielskiego – autentycznego, a nie z języka francuskiego – mającego charakter nie tylko autentycznego, lecz także rozstrzygającego) Konwencji znoszącej wymóg legalizacji zagranicznych dokumentów urzędowych, podpisanej w Hadze dnia 5.10.1961 r. (Dz.U. z 2005 r. Nr 112, poz. 938). Zob. P. Czubik, *Kilka krytycznych uwag na temat oficjalnego tłumaczenia tekstów umów międzynarodowych na przykładzie Konwencji haskiej o zniesieniu wymogu legalizacji*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2006, nr 10(13), s. 37–40.

<sup>14</sup> Zresztą zauważył to obszernie cytowany w ocenianej publikacji prof. Cezary Mik – jego szczegółowa (siedemdziesięciodzieciostronicowa) analiza sporządzona dla Biura Analiz Sejmowych w istotnym zakresie jest krytyczna wobec litery Konwencji i miażdżąca wobec jej tłumaczenia (uwagi te politycy niestety w zasadniczym zakresie zignorowali) i zachowuje swoją zasadniczą aktualność. Zob. C. Mik, *Opinia w sprawie oceny merytorycznej Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (Konwencja nr 210) podpisanej w Stambule, 11 maja 2011 r., oceny jej zgodności z Konstytucją RP oraz o niektórych konsekwencjach jej ratyfikacji dla Polski*, Warszawa, 31 grudnia 2014 r. – w całości dostępna jest na stronie: <https://fidesetratio.com.pl/Presentations0/KONWEN-CJA-KONSTYTUCJA.pdf>. Dostępna jest również na stronach Sejmu RP (<http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk7.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2515>) wraz z innymi opiniami (mocno ustępującymi wyżej wymienionej – zarówno pod względem objętościowym, jak i merytorycznym).

często istotnie odmienne) – Autorzy podnoszą wysoki poziom niedookreśloności tego pojęcia – dla litery Konwencji bazowego.

W pracy Autorzy rozprawiają się z mitami odnoszącymi się do pozytywnych zmian w prawie krajowym spowodowanych rzekomo wskutek przyjęcia Konwencji stambulskiej. Konwencja w swoim zakresie dotyczącym przeciwdziałania przemocy w rzeczywistości nie wniosła do polskiego porządku prawnego żadnych nowych rozwiązań. Wskazują, że wbrew opinii przedstawianej niekiedy publicznie – przyjęcie z mocą od 27 stycznia 2014 r. w polskich regułach karnych bezwnioskowego trybu ścigania przestępstwa zgwałcenia nie było związane z podjętymi już decyzjami ratyfikacyjnymi<sup>15</sup>, lecz z wcześniej założoną zmianą polityki penitencjarnej państwa. Wskazują również, że prawo krajowe zapewnia dużo wyższy poziom ochrony ofiar przemocy w rodzinie – szczególnie biorąc pod uwagę zmiany w ustawodawstwie, które wejdą w życie w dniu 30 listopada 2020 r. z chwilą przyjęcia tzw. ustawy antyprzemocowej<sup>16</sup>.

W pracy znalazły się także części odnoszące się do rozważań socjologicznych i statystycznych dotyczących przemocy wobec kobiet wskazujących na rzeczywistą znikomą skuteczność (być może nawet kontrskuteczność) postanowień Konwencji<sup>17</sup>.

Wreszcie Autorzy odnoszą się do działań ciała eksperckiego GREVIO, wskazując na rozwój interpretacji postanowień Konwencji, jaki staje się udziałem tego tworu. Niestety jego działalność prowadzi do wypaczenia podstawowej reguły interpretacji prawa traktatów wskazującej na konieczność interpretacji umowy w dobrej wierze zgodnie ze zwykłym znaczeniem wyrazów, w świetle jej przedmiotu i celu. Ewidentnie praktyka GREVIO promuje zmiany kulturowe w pełnym oderwaniu od ścisłego związku z przedmiotem i celem Konwencji, którym powinna być jedynie

<sup>15</sup> Autor niniejszej recenzji ze swojej strony może przyznać rację Twórcom opracowania – gdy uczestniczył bowiem w pracach Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych (członkiem DKP był w latach 2013–2017), sprawa ratyfikacji Konwencji stambulskiej była konsultowana przez Ministra na forum DKP w roku 2014, zaś rozwiązania karne, o których mowa, były już wówczas przyjęte. Rzeczpospolita Polska podpisała Konwencję po ponad pół roku, zaś ratyfikowała 3 lata od przyjęcia wspomnianych zmian prawa karnego. Prace nad skreśleniem art. 205 kodeksu karnego (przewidującego ściganie za gwałt na wniosek) trwały w Sejmie od maja 2012 r. – ostatecznie usunął przepis ten art. 1 ustawy z dnia 13.6.2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. poz. 849).

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 30.4.2020 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 956).

<sup>17</sup> Piszący te słowa nie jest specjalistą z zakresu wiktymologii ani też statystyki, nie podejmuje się więc oceny tej – swoją drogą – dość interesującej i zaskakującej w swoich wynikach części opracowania.

walka z przemocą wobec kobiet i przemocą domową<sup>18</sup>. Nadto GREVIO, jak wynika z rekomendacji wobec Włoch – co podkreślają Autorzy – postrzega Konwencję stambulską jako zbiór norm samowykonalnych – na podstawie których organy stosujące prawo mogą odmawiać stosowania sprzecznych z tą umową norm prawa krajowego. Wydaje się niestety, że GREVIO przy tym w swoich działaniach stara się głównie udowodnić sens swojego istnienia. Ponad 5 lat funkcjonowania tego gremium pokazuje wady konstrukcyjne tego ciała – a treść analizowanych przez Autorów dokumentów wskazuje, że ciało to ma problem z prostą analizą jurystyczną – co zapewne związane jest także z jego składem.

Odrębne części opracowania poświęcono także zagrożeniom związanym z ewentualnym przystąpieniem UE do Konwencji stambulskiej, a także opisowi narastającego sprzeciwu politycznego w państwach Europy wobec tego instrumentu<sup>19</sup>. W ostatnim rozdziale przedstawiono postanowienia przygotowanej Konwencji o prawach rodziny jako alternatywy dla regulacji stambulskich.

Abstrahując od warstwy materialnej pracy i zaprezentowanych w niej poglądów (z którymi autor recenzji akurat się zgadza, mając wszelako szacunek do stanowiska odmiennego, opartego na bazie naukowej, a nie ideologicznej), należy jednoznacznie podkreślić wysoki poziom analizy prawniczej zaprezentowanej przez Autorów opracowania. Co rzadkie, w przypadku opracowań zbiorowych zapewniono wzajemną komplementarność części pisanych przez różnych autorów, różnice stylistyczne i odnoszące się do poziomu naukowego w zakresie poszczególnych części są zasadniczo niezauważalne. Świadczy to także o wysokim kunszcie pracy redaktorów opracowania.

Należałoby postulować, by każda poważniejsza decyzja Rzeczypospolitej Polskiej z zakresu polityki traktatowej (czy to w przedmiocie związania się traktatem, czy wręcz przeciwnie – podjęcia działań zmierzających do zakończenia

<sup>18</sup> Na marginesie samo rozróżnienie pomiędzy przemocą a przemocą domową wydaje się w kontekście litery konwencji zbędne. W tychże rodzajach przemocy Konwencja dookreśla odpowiednie jej szczegółowe formy oraz zobowiązania w przedmiocie zapobiegania i pomocy.

<sup>19</sup> Na początku tego roku frontalnie ratyfikacji Konwencji stambulskiej sprzeciwił się Parlament Słowacji, podkreślając ideologiczny charakter traktatu – w rezultacie prezydent Słowacji Zuzana Čaputová oficjalnie notyfikowała Radzie Europy, że Słowacja nie stanie się stroną tego traktatu (zob. [www.gazetaprawna.pl/artykuly/1457847,slowacja-konwencja-o-przemocy-domowej.html](http://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1457847,slowacja-konwencja-o-przemocy-domowej.html)). Z pewnością traktatu tego nie przyjmą też Węgry czy Czechy. Mało prawdopodobne jest jego przyjęcie przez Łotwę czy Litwę. Wskutek orzeczenia bułgarskiego Trybunału Konstytucyjnego niemożliwe stało się przyjęcie tego traktatu przez Bułgarię. W Rumunii i Chorwacji (podobnie jak w Polsce) niewykłuczone jest wypowiedzenie Konwencji (o czym dalej). Wątpliwe jest także, by umowę tę przyjęła Wielka Brytania. Nadto stronami tej umowy (spośród państw członkowskich Rady Europy, które podpisały traktat) wciąż nie są: Armenia, Lichtenstein, Mołdawia, Ukraina.

obowiązywania traktatu wobec Polski) była uprzednio wsparta drobiazgowymi analizami prawnymi<sup>20</sup>. Z jednej strony przyczyniałoby się do stosownej refleksji osób odpowiadających za decyzje w przedmiocie polityki traktatowej<sup>21</sup>, z drugiej zaś do wzrostu wiedzy na temat instrumentów prawnomiędzynarodowych w społeczeństwie.

Zwarta, konkretna analiza problemowa zawarta w opracowaniu jest jednoznacznie krytyczna. Niewątpliwie z perspektywy poznawczej opracowania krytyczne mają większą wartość niż przyczynki deskryptywne o afirmatywnym przesłaniu. Krytyka nie jest celem samym dla siebie, ma bowiem w recenzowanym opracowaniu charakter twórczy – Autorzy wskazują alternatywne mechanizmy ochrony praw kobiet, sugerując zawarcie stosownego nowego porozumienia. Tym samym taki prawnomiędzynarodowy postulat *de lege ferenda* nadaje pracy szczególnej wartości. Oczywiście realizacja postulatów tego typu wydaje się w przestrzeni prawnomiędzynarodowej szczególnie trudna – w przypadku traktatu sugerowanego przez twórców raportu działania te już stanowią przedmiot realizacji w ramach polskiej polityki traktatowej<sup>22</sup>.

Można zarzucić Autorom również niedopatrzania. Przede wszystkim ujęcie deklaracji – a w rzeczywistości zastrzeżenia<sup>23</sup> polskiego do Konwencji (*de facto* przeczącego zasadzie *pacta sunt servanda* i świadczącego o koszarnej nieudolności polityków zajmujących się procesem akcesji RP do omawianego traktatu<sup>24</sup>) powinno

<sup>20</sup> Choć trzeba przyznać, że w przypadku Konwencji stambulskiej w czasie jej przyjmowania takich analiz (głównie afirmatywnych) nie brakowało. Zob. dość szczegółową analizę – *Opinia Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011r. (druk sejmowy nr 2515)*.

<sup>21</sup> Jak widać na przykładzie opinii przedstawionej przez prof. Mika w 2014 r. i właściwie jej zignorowania przez rządzących, tam gdzie rolę odgrywa polityka, tam zwykle traci sens logiczna argumentacja.

<sup>22</sup> Treść art. 71 Konwencji stambulskiej w zasadzie przesądza o konieczności jej uprzedniego wypowiedzenia, zanim zawarta zostanie alternatywna konwencja sugerowana przez Twórców opracowania.

<sup>23</sup> Jak zostało to uznane przez sześć państw-stron – wraz ze sformułowaniem co najmniej opinii co do niedopuszczalności jego złożenia lub wprost formalnego sprzeciwu.

<sup>24</sup> Trudno nawet zakładać, że za wygenerowanie takiej deklaracji odpowiadają przedstawiciele resortu spraw zagranicznych zajmujący się polityką traktatową – stanowi ono typowy polityczny zabieg socjotechniczny – stwarzający pozorną płaszczyznę każdorazowej zgodności traktatu z regułami konstytucyjnymi. Z drugiej strony należy zauważyć, że składanie deklaracji interpretacyjnych odnoszących się do własnej konstytucji nie stanowi czegoś szczególnie rzadkiego w praktyce państw, natomiast jej treść (*nota bene* identyczną deklarację co do treści złożyła Litwa – ta jednak póki co nie związała się tym traktatem) budzi, jak widać, poważne zastrzeżenia państw. Zob. W. Burek, *Zastrzeżenia i deklaracja interpretacyjna zgłoszone przez Polskę przy podpisywaniu Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec*

być nieco wnikliwiej przeanalizowane – odniesienie do niego ma charakter jedynie drobnej wzmianki w opracowaniu. Szkoda, że Autorzy nie przedstawili innej, stworzonej poza Radą Europy, funkcjonującej alternatywy w zakresie ochrony praw kobiet – Międzypaństwowej Konwencji z Belém do Pará z 6 września 1994 r.<sup>25</sup> W tym traktacie nie ma problematycznej warstwy ideologicznej<sup>26</sup>. Należało także poświęcić nieco uwagi podstawowemu uniwersalnemu instrumentowi wdrażającemu reguły antidyskryminacyjne wobec kobiet – tj. Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 18 grudnia 1979 r.<sup>27</sup>, próbując, jeśli to możliwe, postawić jej rozwiązanie w opozycji do Konwencji stambulskiej. Jest to o tyle istotne, że Konwencja ONZ wiąże Polskę od dekad.

Mam też pewne wątpliwości co do poprawnego wykorzystania literatury – przede wszystkim brakuje w opracowaniu odniesień do publikacji prof. Piotra Mostowika, który rzeczoną Konwencją zajmował się naukowo – także uczestnicząc w debacie społecznej i prasowej w tym zakresie<sup>28</sup>. Niektóre z tez i informacji znajdujących się w opracowaniu wydają się nie mieć wystarczającego wsparcia źródłowego (jak choćby te dotyczące treści szkoleń przeprowadzanych w oparciu o rekomendacje GREVIO) lub też informacje o interwencjach Rzecznika Praw Obywatelskich z powołaniem się na Konwencje stambulską w przedmiocie edukacji antidyskryminacyjnej w szkołach.

Niewątpliwie oceniany traktat rodzi ogrom wątpliwości i nie powinien być pochopnie ratyfikowany w roku 2015. Zarówno jego język, podstawowy cel oraz nieostry zakres zobowiązań państwa, jak też sprzeczność z regułami konstytucyjnymi, do tego sposób wyłaniania członków GREVIO<sup>29</sup> i wreszcie zapowiedź ewolu-

---

*kobiet i przemocy domowej – w świetle prawa międzynarodowego*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2014, nr 11, s. 4–13.

<sup>25</sup> Inter-American Convention on the Prevention, Punishment, and Eradication of Violence against Women (Convention of Belém do Pará). Tekst zob. <https://www.oas.org/juridico/english/treaties/a-61.html>.

<sup>26</sup> Ciekawym instrumentem, aczkolwiek niemającym statusu traktatu, lecz jedynie prawa *soft law*, jest także deklaracja Południowoafrykańskiej Wspólnoty Rozwoju (Southern African Development Community) z Grand Baie przyjęta 14 września 1999 r. zatytułowana *Prevention and Eradication of Violence against Women and Children*. Tekst zob. „Review of African Political Economy” 1999, vol. 26, no. 81, s. 415–417.

<sup>27</sup> Dz.U. 1982 nr 10 poz. 71.

<sup>28</sup> Zob. P. Mostowik, *Konwencja z balastem*, „Do Rzeczy” 2020, nr 33, s. 68–70.

<sup>29</sup> Niemający w tym przypadku charakteru zaskakującego ani *ipso facto* szczególnie niebezpiecznego dla państwa-strony. Należy jednakże zauważyć, że tego typu organy od chwili ich wyboru przez przedstawicieli stron (Komitet Stron) spośród osób o określonych w umowie przymiotach żyją własnym życiem, oddziałując w istotny sposób na państwa i pozostając poza ich jakąkolwiek kontrolą (osoby te korzystają z immunitetów i przywilejów, tryb odwołania tych

cji uprawnień tegoż ciała eksperckiego przemawiają za tym, by rozważyć potrzebę dalszego uczestnictwa w tym instrumencie, biorąc także pod uwagę, że standard ochrony na podstawie prawa krajowego jest większy niż ten wynikający z litery Konwencji. Tym samym uzasadnione wydają się postulaty dotyczące wypowiedzenia Konwencji.

Oczywiście z jednej strony należy zdać sobie sprawę, że istnieje jakiś koszt dyplomatyczny tego zabiegu. W tym kontekście opracowanie w sposób przekonujący wskazuje na to, iż w gruncie rzeczy jest on mniejszy niż ewentualny koszt pozostawania związanym tą umową. Zdecydowanie byłby on natomiast mniejszy, gdyby równoległe do wypowiedzenia<sup>30</sup> przyjęto nową konwencję w wymiarze regionalnym odnoszącą się do ochrony kobiet i rodziny. Taki postulat podnoszą Autorzy opracowania. W regionie Trójmorza Konwencja stambulska nie cieszy się popularnością. Członkostwo Polski jest wyjątkiem w grupie V4. Z państw regionu środkowoeuropejskiego oprócz Polski jedynie Estonia, Chorwacja<sup>31</sup> i Rumunia<sup>32</sup> zdecydowały się na jej przyjęcie. Należy przy tym zauważyć, że w tych dwóch ostatnich państwach jej pozycja jest mocno zachwiana i niewykluczone są ewentualne

---

osób nie istnieje). Nie jest to, jak wspomniano, czymś rzadkim we współczesnym prawie międzynarodowym (ciała tego typu to np. komitety eksperckie fitosanitarne, od których w praktyce państw WTO zależy ogromnie dużo, co wymierne jest także dla państw finansowo), mocno niepokojący jest natomiast rozwój tego typu organów, składających się z technokratów i niekiedy zaskakującą zależność od nich, w którą dobrowolnie popadają państwa-strony.

<sup>30</sup> Należy zwrócić uwagę, że postanowienia Konwencji w art. 71 ust. 2 (co stanowi w przypadku traktatów prawnoczwolniczych ewenement) umożliwiają zawieranie umów międzynarodowych dotyczących kwestii poruszanych w Konwencji jedynie wówczas, gdy uzupełniają lub wzmacniają jej postanowienia lub też ułatwiają wdrażanie zasad określonych w Konwencji.

<sup>31</sup> Sytuacja Chorwacji – państwa charakteryzującego się, obok Polski, największym w Europie procentowo udziałem praktykujących katolików – jest obecnie zbliżona do Polski. Przystąpienie Chorwacji do tej Konwencji wiązało się w 2018 r. z protestami społecznymi, niewykluczone, że dalsze umacnianie się władzy partii HDZ (*Hrvatska demokratska zajednica*) i ponowne przejście przez partię tę rządów w 2020 r. doprowadzi niebawem do zmian polityki traktatowej. Należy jednak zauważyć, że współczesna HDZ daleko ewoluowała w swoim przesłaniu od chrześcijańskiej i narodowo-konserwatywnej partii lat 90. XX w., działającej wówczas pod przewodnictwem dr. Franjo Tuđmana, w przypadku której rządów los tego typu instrumentu nad Sawą byłby błyskawicznie przesądzony i to niezależnie od kosztów politycznych – obecnie nie jest to już tak pewne.

<sup>32</sup> W przypadku Rumunii zostały w zasadzie podjęte istotne kroki w kierunku wypowiedzenia traktatu – parlament rumuński w czerwcu przyjął regulację ustawową zabraniającą rozpowszechniania ideologii gender w edukacji. Zob. <https://civicspacewatch.eu/romania-law-prohibiting-the-notion-of-gender-and-gender-identity-theory-in-romania/>. Niewykluczone, że polskie wypowiedzenie Konwencji w krótkiej perspektywie zaowocuje wypowiedzeniem rumuńskim.

działania również tych państw związane z jej wypowiedzeniem. Najbardziej wyrazistą krytykę Konwencji stambulskiej, osadzoną w konkretnej ocenie sądu konstytucyjnego, pośród państw regionu podniosła dotychczas Bułgaria – Trybunał Konstytucyjny tego państwa uznał ten instrument prawnomiędzynarodowy za niekonstytucyjny z uwagi m.in. na wady językowe wiodące do wewnętrznej sprzeczności tekstu i wprowadzanie ideologicznych konstruktów do prawa krajowego.

Nadto, by koszty te zminimalizować, należałoby, biorąc pod uwagę cały zestaw pozytywnych mechanizmów ochronnych przewidzianych w treści traktatu<sup>33</sup>, przeprowadzić solidną kampanię społeczną wyraźnie wskazującą, iż poziom ochrony przewidziany przez prawo krajowe jest taki sam, a nawet większy niż poziom przewidziany przez Konwencję stambulską, a co za tym idzie, jej wypowiedzenie nie niesie ze sobą spadku poziomu ochrony ani nie wiąże się z jakimikolwiek negatywnymi konsekwencjami w sferze prawa materialnego czy prawa procesowego.

Z drugiej strony decyzja o wypowiedzeniu Konwencji będzie stanowiła realizację polityki traktatowej. Jak każda kwestia polityczna, wymaga konkretnej, choć czasami niełatwej decyzji. Wydaje się zresztą, że sami negocjatorzy Konwencji założyli, że przypadki takie będą następować, nie określając jakichkolwiek utrudnień w zakresie warunków wypowiedzenia – wręcz przeciwnie przyjęty standard jest wyjątkowo liberalny<sup>34</sup>. W końcu przepisy dotyczące wypowiedzenia mają jakiś cel, mówiąc kolokwialnie – po coś są. Korzystanie przez państwo z przepisów traktatowych – także tych dotyczących wypowiedzenia traktatu – jest czymś naturalnym. Nie jest bynajmniej wystąpieniem Polski *contra legem*, jak chętnie oceniałoby go wielu polityków, ani też czymś w swoim celu kuriozalnym. Nawet brexit pod względem prawotraktatowym był zdarzeniem zupełnie naturalnym. W przypadku tej Konwencji nie byłoby zresztą (patrząc zarówno z perspektywy traktatowej, konstytucyjnej, jak i przepisów prawa krajowego obowiązujących w przedmiocie materii objętej zakresem rzeczzonego traktatu) „za czym płakać”. Państwo wypowiadające Konwencję zachowa się uczciwie – także wobec przedstawicieli Rady Europy i ciała eksperckiego GREVIO, alternatywą bowiem dla wypowiedzenia jest jej *de facto* nieprzestrzeganie w zakresie niedającym się pogodzić z regułami konstytucyjnymi, rozmyślanie jej postanowień i ewentualnych

<sup>33</sup> Jak choćby wyraziste zakazy określone w rozdz. V, także te odnoszące się do szczególnie mocno obecnie napiętnowanych w świecie zjawisk (które wraz z emigracją islamską trafiły do Europy), jak okaleczanie narządów płciowych czy przymusowe małżeństwa.

<sup>34</sup> Zgodnie z art. 80 Konwencji: „Wypowiedzenie jest możliwe w każdej chwili i odbywa się w drodze notyfikacji złożonej Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy, zaś staje się skuteczne pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia otrzymania notyfikacji”.

rekomendacji, traktowanie jej litery z przymrużeniem oka – co ma z resztą miejsce w przypadku innych państw-stron i co stanowi naruszenie zasady *pacta sunt servanda*. Wobec jej sprzeczności z postanowieniami Konstytucji i bez zmiany treści ustawy zasadniczej w zasadzie *tertium non datur*. Kwestią czysto polityczną jest jedynie wybór sposobu zachowania w tym zakresie<sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> Wydaje się, że działanie państwa jest przesądzone. W dniu 27.7.2020 r. Minister Sprawiedliwości złożył formalny wniosek do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej o podjęcie prac nad wypowiedzeniem Konwencji stambulskiej. W harmonogramie prac Sejmu IX Kadencji na 21. posiedzenie na dzień 19 listopada 2020 r. zostało przewidziane rozszerzenie porządku obrad o: *Informację Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na temat planowanego przez Rząd wypowiedzenia Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r.* Ostatecznie w dniu tym porządek obrad nie został rozszerzony i powyższa informacja nie została jak na razie (stan na 1 grudnia 2020 r.) przedłożona Parlamentowi Rzeczypospolitej i opinii publicznej.